

Rosjanie wycofują wojsko z granicy z Ukrainą

30 kwietnia 2014

Szef MON Rosji, Siergiej Szojgu, oświadczył, że ze względu na to, że rząd w Kijowie odstąpił od zamiaru użycia armii przeciwko swoim obywatelom, rosyjskie dywizje wrócą do miejsc stałego rozmieszczenia. Szojgu oświadczył, że z danych wywiadu wynikało, że rząd tymczasowy z Kijowa koncentrował siły do walki z separatystami. Zgromadzono 80 czołgów, 130 opancerzonych wozów bojowych piechoty i transporterów opancerzonych. Do tego do walk planowano rzucić 60 dział artyleryjskich i moździerzy. Angażowano też samoloty bojowe i śmigłowce. Zdaniem szefa rosyjskiego MON zgromadzono w sumie 15 tysięcy żołnierzy ukraińskich, którzy mieli walczyć przeciwko „ludności cywilnej swojego własnego kraju”. Właśnie ryzyko interwencji przeciwko narodowi zmusiło Rosję do zorganizowania dużych ćwiczeń wojskowych przy granicach Ukrainy. Jednocześnie Rosjanie wyrażają zaniepokojenie ruchami wojsk NATO przy granicach Federacji Rosyjskiej w Europie Wschodniej. Nazwano te działania bezprecedensowymi i zażądano zaprzestania „prowokacyjnych oświadczeń Sekretarza Generalnego NATO”. Szojgu skrytykował również „antyrosyjską histerię”, która rozpętała się w zachodnich mediach.

Rząd Japonii ogłosił wprowadzenie dodatkowych sankcji wobec Rosji w związku z sytuacją na Ukrainie. Chodzi o zakaz wydawania wiz wjazdowych dla 23 Rosjan, wśród których znaleźli się przedstawiciele struktur państwowych. Japońskie władze na razie nie podają ich nazwisk. W marcu Japonia wprowadziła już pakiet sankcji wobec Rosji w związku z aneksją Krymu. Sankcje te przewidywały zawieszenie konsultacji w sprawie złagodzenia ruchu wizowego i zamrożenie rozpoczęcia rozmów w sprawie możliwego zawarcia trzech układów dwustronnych.

Decyzja Tokio w sprawie wprowadzenia sankcji wizowych wobec

niektórych rosyjskich obywateli została podjęta pod presją z zewnątrz i nie będzie sprzyjać zmniejszeniu napięcia na Ukrainie – uważa rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Aleksander Łukaszewicz. Podkreślił, że decyzja Tokio w Moskwie została odebrana z rozczarowaniem, lecz „nie pozostanie to bez odpowiedzi”.

Unia Europejska opublikowała listę składającą się z 15 Rosjan, wobec których zastosowane są sankcje w postaci zakazu wjazdu do krajów członkowskich unii i zamrożenia aktywów. Na liście znalazł się wicepremier Dmitrij Kozak, stały przedstawiciel prezydenta na Krymie Oleg Bieławiencew, wiceprzewodnicząca Dumy Państwowej Ludmiła Szwiecowa, szef Sztabu Generalnego Walerij Gierasimow i dyrektor Głównego Zarządu Wywiadowczego Igor Sergun. Łączna liczba osób, które trafiły na czarną listę UE, wyniosła 48 osób.

W komunikacie MSZ Rosji, umieszczonym na stronie resortu, czytamy, że nowe sankcje UE wobec Rosji wskazują na to, że Bruksela nie rozumie sytuacji politycznej w kraju. „Jeśli ktoś w Brukseli ma nadzieję w ten właśnie sposób ustabilizować sytuację na Ukrainie, to stanowi to świadectwo całkowitego braku zrozumienia sytuacji politycznej w tym kraju i bezpośrednie zaproszenie dla miejscowych neonazistów do bezprawia i pozasądowego rozprawiania się z ludnością cywilną południowego wschodu” – czytamy w komunikacie resortu.

Rosja może przygotować „lustrzane sankcje” w odwecie na sankcje Zachodu – oświadczyła przewodnicząca Rady Federacji Walentyna Matwijenko. Zgodnie z jej słowami, sankcje nie będą miały poważnego wpływu na rosyjską gospodarkę. Matwijenko podziękowała Zachodowi za to, że takimi działaniami „coraz bardziej konsoliduje rosyjskie społeczeństwo”. Przewodnicząca Rady Federacji dodała, że pozwoli to na dywersyfikację gospodarki kraju, w tym także zwiększenie produkcji wyborów zaawansowanych technologicznie. Dzisiaj UE podała do wiadomości publicznej nazwiska jeszcze 15 osób, wobec których zastosowano sankcje UE. Dzień wcześniej USA wpisały na „czarną

listę” 17 rosyjskich spółek i 7 obywateli Rosji.

W Doniecku w wyniku starć między prorosyjskimi aktywistami a uczestnikami akcji na rzecz jedności Ukrainy ucierpiało 14 osób. Na razie są to wstępne dane. Ostateczne zostaną podane do wiadomości publicznej, gdy do szpitala zostaną przywiezieni wszyscy ranni. 28 kwietnia kilka tysięcy osób wzięło udział w pochodzie antynazistowskim przeciwko akcjom, związanym z założeniem dywizji SS „Galizien”. Uczestnicy pochodu wykrzykiwali hasła „Nazizm nie przejdzie!” i „Rosja, Rosja!”. Kilkadziesiąt osób zostało otoczonych przez milicję w celu zapobiegnięcia incydentom. Starć jednak nie dało się uniknąć.

Wszelkie spory z Ukrainą potencjalnie mogą doprowadzić do zakłócenia eksportu gazu rosyjskiej spółki energetycznej Gazprom do Europy przez rurociągi, przebiegające przez terytorium Ukrainy – czytamy w międzynarodowych standardach sprawozdawczości finansowej holdingu gazowego. „Sprzeczności polityczne i gospodarcze między Rosją i Ukrainą spowodowały obawy co do kwestii niezawodności dostaw gazu do Europy przez Ukrainę i zdolności ukraińskiego kontrahenta Gazpromu do spłacenia długu za dostarczony gaz oraz płacenia za bieżące dostawy” – podkreślono w komunikacie spółki.

Rząd Ukrainy wzywa wszystkie siły polityczne do uzgodnienia i podpisania tekstu nowej konstytucji Ukrainy do dnia wyborów wyznaczonych na 25 maja – oświadczył powołany przez Radę Najwyższą na premiera Arsenij Jaceniuk. Parlament Ukrainy prowadzi otwarte posiedzenie w formie publicznych czytań w sprawie zmian w konstytucji. Wczoraj media poinformowały, że Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy omówiła na zamkniętym posiedzeniu kwestię referendum w sprawie decentralizacji władzy, a decyzja w tym temacie zależy od Rady.

Pakiet nowych sankcji USA wobec Rosji może negatywnie odbić się na rosyjskich branżach zaawansowanych technologii i działających w nich przedsiębiorstwach – poinformował

wiceminister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Riabkow w wywiadzie dla dziennikarzy. „Poważny charakter tych sankcji jest dla nas absolutnie oczywisty. Zwłaszcza w sferze ograniczenia współpracy w zakresie wysokich technologii, dostaw wyrobów o podwójnym przeznaczeniu z USA do Rosji oraz kwestii związanych ze startami statków kosmicznych – amerykańskiej produkcji lub zawierających amerykańskie części. Wszystko to uderza w nasze branże wysokich technologii i zakłady” – powiedział wiceszef MSZ Rosji.

To, czy rosyjskie władze uznają wybory prezydenckie na Ukrainie, zależy od ich przebiegu – oznajmił wiceszef MSZ Rosji, Siergiej Riabkow. „Zależy to od tego, co je poprzedzi oraz od ich przebiegu” – oznajmił Riabkow, odpowiadając na pytanie, czy Rosja uzna wybory prezydenckie na Ukrainie. W lutym Rada Najwyższa wyznaczyła przedterminowe wybory prezydenckie na Ukrainie na 25 maja 2014 roku.

„Opracowaliśmy dokładny plan uwolnienia i zatrzymanych w Słowiańsku obserwatorów wojskowych OBWE. Przewiduje on cały szereg niezbędnych działań. Mamy nadzieję na ich niezwłoczne uwolnienie” – oznajmił wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy Danył Łubkiwski. Podkreślono, że plan opracowywany jest wspólnie z przedstawicielami misji OBWE w Kijowie. „Istnieje konkretna wizja naszych konsekwentnych konkretnych działań” – dodał.

Przedstawicielka OBWE ds. wolności mediów, Dunja Mijatovic, potępiła akty przemocy wobec dziennikarzy relacjonujących wydarzenia na Ukrainie. Wyraziła ona oburzenie „brakiem reakcji organów ścigania na te przypadki”. W ciągu ostatnich dni na Ukrainie doszło do szeregu podobnych incydentów. W Słowiańsku zatrzymano trójkę dziennikarzy z różnych gazet i tylko jedna osoba z nich po 13 godzinach została wypuszczona na wolność. Miejsce pobytu pozostałych nie jest znane. Ponadto w poniedziałek w Kijowie protestujący próbowali dostać się do biur stacji telewizyjnych Inter i ICTV i zażądali wstrzymania nadawania rosyjskich programów.

Objawy katastrofy humanitarnej na Ukrainie są coraz bardziej zauważalne, panuje niepokojąca sytuacja – poinformował szef Federalnej Służby Migracyjnej Konstantin Romodanowski, przemawiając dzisiaj w Radzie Federacji. Zgodnie z jego słowami, codziennie do FMS napływa do 6000 wniosków od obywateli Ukrainy, którzy chcą zostać w Rosji na dłuższy czas. „Obawiają się oni pogorszenia się sytuacji na Ukrainie” – podkreślił Romodanowski.

Rozbieżności w sprawie Ukrainy nie oznaczają, że Rosja rezygnuje z partnerstwa z UE – czytamy w raporcie, opublikowanym na stronie MSZ Rosji. W dokumentach podkreślono, że szczególny nacisk będzie kładziony na współdziałanie w sferze energetycznej, w tym na rozwój transeuropejskich gazociągów Północnego i Południowego. Jednocześnie MSZ podkreśliło, że stosunki Rosji z UE zaczęły się pogarszać jeszcze w ubiegłym roku. Opracowane przez Brukselę w ramach programu Wschodniego Partnerstwa projekty porozumień w sprawie stowarzyszenia i stref wolnego handlu z Ukrainą, Mołdawią, Armenią i Gruzją de facto postawiły te kraje przed fałszywym wyborem między Rosją a zachodnimi partnerami – podkreślono w raporcie.

Rosja opowiada się za uregulowaniem sytuacji na Ukrainie poprzez ogólnonarodowy dialog. Poinformował o tym minister spraw zagranicznych Rosji, Siergiej Ławrow, podczas rozmów z kubańskim szefem MSZ, Bruno Rodríguezem, w Hawanie. Jak powiedział rosyjski minister, kryzys na Ukrainie został wywołany przez zamach stanu, który poparły kraje Zachodu. Ławrow zaznaczył także, że Rosja odrzuca sankcje Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, które zostały ogłoszone wbrew zdrowemu rozsądkowi. „Próby zrzucenia na innych winy za własne grzechy podejmują słabi politycy” – powiedział Ławrow. We wtorek Unia Europejska opublikowała nazwiska jeszcze 15 osób, wobec których zastosowano sankcje UE. Wcześniej USA wpisały na „czarną listę” 17 rosyjskich firm i 7 obywateli Rosji.

Gazprom liczy, że Ukraina wypełni swoje zobowiązania w kwestii tranzytu gazu. Jednocześnie, jak oświadczył przedstawiciel firmy, rosyjski holding zamierza zwiększać potencjał podziemnych magazynów „błękitnego paliwa” w Europie. Przypomniał on, że Gazprom zawsze wypełniał swoje zobowiązania i płacił nawet z góry za tranzyt gazu przez terytorium Ukrainy. „Mamy nadzieję, że nie staniemy w obliczu najgorszego scenariusza” – dodał przedstawiciel gazowego holdingu. Obecnie dług Naftohazu Ukrainy za importowany rosyjski gaz wynosi ponad 2,2 miliarda dolarów.

W Ługańsku zwolennicy federalizacji Ukrainy zajęli budynek prokuratury obwodowej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Poinformował o tym koordynator Ługańskiej „Wspólnoty Ludowej”, Oleg Dereko. Jak powiedział, ludzie, którzy zebrali się w centrum miasta, oczekiwali odpowiedzi na ultimatum, które zostało postawione Kijowowi w niedzielę. Domagali się w nim zatwierdzenia statusu języka rosyjskiego, anulowania zwiększenia taryf i cen, przeprowadzenia referendum i uwolnienia więźniów politycznych. „Odpowiedzi nie dano” – powiedział Dereko. Dodał, że do zajęcia budynków doszło bez użycia broni, więc nikt nie ucierpiał.

Uzbrojeni terroryści prorosyjscy zajęli dzisiaj prokuraturę obwodową w Ługańsku na wschodniej Ukrainie i wkroczyli do lokalnej państwowej stacji telewizyjnej. Po tych wydarzeniach p.o. prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow oświadczył, że większość milicji na wschodzie Ukrainy nie spełnia swych obowiązków, zarzucił tym ludziom zdradę. Pełniący obowiązki prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow zarzucił „bezczyność i zdradę” milicji na wschodzie kraju, gdzie trwają prorosyjskie akcje i dochodzi do aktów przemocy separatystów. „Wydarzenia na wschodzie kraju pokazały bezczynność, bezradność, a niekiedy zdradę funkcjonariuszy struktur ochrony prawa w obwodach donieckim i Ługańskim” – powiedział. Turczynow, który jest jednocześnie przewodniczącym Rady Najwyższej (parlamentu), powiedział, że w Doniecku i Ługańsku wyznaczono

już nowych szefów Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU). Oświadczył, że zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych o zdymisjonowanie szefów milicji w obwodach ługańskim i donieckim. Zapowiedział zwolnienie wszystkich funkcjonariuszy struktur siłowych, którzy nie są w stanie wykonywać swych obowiązków służbowych. „Tak zwani obrońcy prawa, którzy zdradzili Ukrainę i zaczęli współpracę z terrorystami, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności” – zapowiedział Turczynow.

Dopuszczeni przed kamery w ługańskiej telewizji przedstawiciele separatystów zaapelowali do ludzi, by nie ulegali panice i wyjaśnili swe działania przygotowaniami do referendum w sprawie niepodległości obwodu, które chcą przeprowadzić 11 maja. „Drodzy rodacy! Jako przedstawiciel milicji ludowej wolnego obwodu ługańskiego, który w przyszłości stanie się republiką, chcę poinformować, że opanowaliśmy i kontrolujemy budynki administracji obwodowej i prokuratury. Kontynuujemy wyzwalamy wielu innych instytucji. Dlatego proszę, byście nie panikowali. Przygotowujemy się do referendum, które odbędzie się 11 maja. Każdy powinien pomyśleć i dokonać wyboru” – oświadczył Wiaczesław Pietrow ze sztabu separatystów. Siedzibę administracji obwodowej prorosyjsko nastawiony tłum opanował kilka godzin wcześniej. Z budynku, w którym wyłamano drzwi i wybito okna, zerwano ukraińską flagę i wywieszono na jej miejscu flagę rosyjską. Milicja nie sprzeciwiała się uczestnikom ataku. Na opór milicji separatysty nie natrafili także podczas podjętego wieczorem szturmu na obwodową prokuraturę. Tutaj także powybijano okna i powyłamywano drzwi oraz wciągnięto na marsz flagę Rosji. Na wschodniej Ukrainie, gdzie prorosyjscy terroryści kontrolują ważne instytucje państwowe w około dziesięciu miastach, władze z Kijowa prowadzą operację antyterrorystyczną, która nie przyniosła dotychczas żadnych sukcesów. Zastępczyni sekretarza ukraińskiej Rady Bezpieczeństwa Wiktorija Siumar przyznała we wtorek, że walka z separatystami jest utrudniona, gdyż milicja w obwodach donieckim i ługańskim otwarcie sabotuje rozkazy ze stolicy.

Wobec niepowodzenia kolejnych faz „operacji antyterrorystycznej” na Wschodzie Ukrainy, do akcji przystąpili piłkarscy „kibole”. W niedzielę zjednoczone bojówki kibolskie uderzyły w Charkowie na protestujących przeciwników rządu tymczasowego, w poniedziałek chuligani próbowali powtórzyć atak w Doniecku. W wyniku starć kilkanaście osób odniosło rany. 27 kwietnia w Charkowie, przed meczem miejscowego Metalista z Dnipro Dniepropietrowsk, około pięciu tysięcy „kiboli” obu klubów urządziło przemarsz przez miasto, podczas którego atakowali mieszkańców podejrzanych o opozycyjne sympatie, niszczyli samochody. Uzbrojeni w pałki i kamienie napadli m.in. na kilkusetosobowy wiec zwolenników federalizacji Ukrainy. Interweniowały oddziały milicyjnego specnazu. W wyniku starć do szpitala z obrażeniami trafiło 8 osób, w tym dwóch milicjantów, aresztowanych zostało 13 chuliganów. Lewicowi działacze ukraińscy twierdzą, że chuligańskie zajścia zorganizowane zostały przez oligarchów, którzy są właścicielami obu klubów. Przy czym Dnipro należy do osławionego Igora Kołomojskiego, mianowanego przez rząd Arsenija Jaceniuka gubernatorem obwodu dniepropietrowskiego. „W ostatnim okresie Kołomojski aktywnie używał oddziałów nazistowskich fanów – ci ludzie z pałkami rozganiali opozycję w Dniepropietrowsku i Zaporozżu, a dziś ich w zorganizowany sposób przywieźli autobusami do Charkowa, w gościnę do miejscowych skrajnie prawicowych fanów klubu Metalist, którzy od dawna znajdują się pod protekcją obecnego ministra spraw wewnętrznych Ukrainy Awakowa. Przyjęcie gości zabezpieczał wasal Kołomojskiego, mer Charkowa Kernes” – opisywał na swoim facebookowym profilu Andrij Manczuk, redaktor naczelny lewicowego portalu liva.com.ua.

Następnego dnia część chuliganów zjechała do Doniecka, gdzie wraz z kibolami miejscowego Szachtara próbowali przeprowadzić podobny przemarsz jak w Charkowie. Tutaj jednak już pod stadionem „Olimpijskim” natknęli się na równie liczną grupę kontrmanifestantów związanych z Pospolitym Ruszeniem Donbasu. Doszło do zamieszek, w wyniku których chuligani zostali

rozpędzeni. „Funkcjonariusze milicji wywieźli radykałów z centrum miasta na dworzec. W ten sposób udało się ich uratować przed gniewem doniecczan” – poinformował przedstawiciel władz Donieckiej Republiki Ludowej Andriej Purgin. Hospitalizowanych zostało 5 osób. Komendant Pospolitego Ruszenia Donbasu Igor Striełkow wyraził zadowolenie z faktu, że chuliganom nie udało się sterroryzować Doniecka na wzór wcześniejszej akcji w Charkowie. „Znacząca część nacjonalistycznie nastawionych osób przyjechała z Charkowa. Próbowali powtórzyć w Doniecku to samo co zrobili tam wczoraj przed meczem. Ale spotkali się z oporem i zmuszeni byli zbiec z pola walki” – stwierdził. W Charkowie kibolskie awantury również wywołały z opóźnieniem reakcję mieszkańców. Na placu Swobody, pod pomnikiem Lenina zostało ustanowione protestacyjne miasteczko namiotowe. „Kołomojski zorganizował swój marsz prawicowych hoolsów jako próbę zastraszenia opozycyjnych wobec kijowskiego reżimu charkowian – a w efekcie to przedsięwzięcie nieoczekiwanie dało nowy impuls opozycyjnym nastrojom. W centrum miasta nocą rojno jak w ulu, wyją klaksony samochodów, na plac zwożą opony i pierożki, jacyś całkowicie apolityczni ludzie mobilizują się „za Charków” przeciw „przyjezdnym faszystom”” – relacjonował Manczuk.

Ukraińscy „kibole”, podobnie jak polscy, reprezentują skrajnie prawicowe, nacjonalistyczne przekonania, powiązani są blisko z „Prawym Sektorem”. W ostatnich miesiącach to właśnie piłkarscy chuligani stanowili na Wschodniej i Południowej Ukrainie zaplecze miejscowych akcji poparcia dla kijowskiego Majdanu. „Otwarty alians oligarchów-miliarderów i ulicznych skrajnie prawicowych bojówkarzy, przy aplauzie patriotycznych burżujów, to przedostatni krok do ustanowienia klasycznego w swoich przejawach faszystowskiego reżimu. Uczynić ostatni krok pomoże im wojna domowa, za pomocą której zamierzają oni umocnić kontrolę nad krajem” – uważa Manczuk.

Nie wiadomo jednak, czy kijowskie władze znajdą dostateczne środki dla rozpętania tej wojny. Wojsko i milicyjny specnaz

odmawiają na razie strzelania do współobywateli, Gwardia Narodowa ogranicza się do blokowania zbuntowanych miast, zaś tworzenie nowych pacyfikacyjnych formacji z powodu braku pieniędzy idzie jak po grudzie. Załączek jednego z takich oddziałów – 20-osobowy trzon specbatalionu MSW „Tiemur” – 28 kwietnia został rozpędzony przez tłum cywilów w miejscowości Sczastie w obwodzie ługańskim. Mieszkańcy najpierw nie wpuścili przybyłych specnazowców do ośrodka szkoleniowego milicji, a następnie pobili ich, gdy ci udawali się na przystanek autobusowy. Komenda batalionu Timur Jułdasziew został wzięty do niewoli. Miejskowa milicja w tych zajściach nie interweniowała.

Autorzy: admin ZnZ (akapit 1), redakcja GR (2-18), oa (19-20), Jacek C. Kamiński (21-24)

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#), [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#)
Kompilacja 20 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”